

00 30.07.2016 poranne ZACHOWAĆ I PRZEKAZAĆ DALEJ NIEZMIENIONE

ZACHOWAĆ I PRZEKAZAĆ DALEJ NIEZMIENIONE

30.07.2016 (poranne)

Chwała Bogu, że możemy być przed Bożym obliczem. Jakie są nasze dyspozycje według fizycznego człowieka nie jest tak ważne, jak to czym Bóg nas obdarzył do dzisiejszego dnia, gdyż to w sumie jest najcenniejsze, najważniejsze i to pozwala nam pójść dalej za Bogiem. Co z tym się stało czego Bóg nas nauczył umieściwszy to w nas, czy ktoś z tego skorzystał, czy przez to mógł doświadczyć Bożej obecności w nas. Gdybyś miał, miała coś cennego, coś co ma dla ciebie wartość, to gdzie to umieścisz? Wiemy, że gdy chodzi o pokarmy i chcemy przechować jakieś mięso czy masło, coś co potrzebujemy, żeby nie popsulo się, czy nie roztopiło się, to gdzie to chowamy? Do lodówki, bo w lodówce jest chłodno. A więc spodziewamy się, że chłodna lodówka pozwoli nam zachować to, żeby było dobre, żebyśmy mogli, wzięwszy to z powrotem, dobrze to użyć. A więc jesteśmy rozumni i rozumiemy, że pewne rzeczy chowamy do lodówki, a pewne gdzie indziej. Zdajemy sprawę jak umiejscowić coś, żeby nie popsulo się, żeby mogło być dobrze przechowane i żeby mogło dobrze służyć, zależy nam na tym. I dzisiaj będziemy mówić tutaj o nas jako o takiej Bożej przechowalni. Bóg też w nas coś chce mieć.

2List do Tymoteusza 2, 1.2:

„Ty więc, synu mój, wzmacniaj się w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie, a co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to przekaz ludziom godnym zaufania, którzy będą zdolni i innych nauczać..”

Zaleceniem było: "To, co usłyszałeś, przekaz tym, którzy będą umieli to zachować i przekazać innym. Nie mów na pusto. Staraj się odnaleźć tych, którzy będą chcieli to zachować i przekazać dalej, dla których to będzie miało znaczenie". Bo jeśli dla kogoś Boże Słowo nie ma znaczenia, to co on robi, jeśli dasz mu to? Ten człowiek szybko wyrzuci to na zewnątrz, nie będzie potrzebować tego. Ale znajdź teraz człowieka, który będzie łaknął Bożego Słowa, który będzie zawsze tak chciał według tego Słowa żyć, żeby nie zniekształcić tego co usłyszał, żeby nic do tego nie dodać, nic z tego nie ująć. I apostoł mówi: „Tymoteuszu, ty znajdź tych ludzi, ponieważ to będą te najlepsze przechowalnie do miejsca przechowania Bożego Słowa w sposób nie zmieszany z czymkolwiek innym. Gdy oni otworzą swoje usta, żeby ktoś mógł skorzystać z tej przechowalni, wypowiedzą te słowa tak jak je usłyszeli, nic do tego nie dodając i nic z tego nie ujmując. Odnajdź tych ludzi, to są ci do przekazywania Bożej prawdy.” Bo jeśli spotkasz na swojej drodze człowieka, który teraz słucha, a za chwilę nie wie już o czym była mowa, to temu nie musisz specjalnie oddawać czasu, bo on i tak zmarnuje to raz dwa. A więc to co słyszałeś przekaz ludziom, którzy będą godni zaufania, o których będzie wiadomo, że oni potrafią zachować Boże Słowo i wydawać plon. Gotowi są umrzeć dla własnej mądrości, aby przyjąć mądrość Bożego Słowa. Gotowi są umrzeć dla zamieszania swojego wnętrza wiadomościami świata, aby nie zmieszało się im to. Już nie raz mieliśmy doświadczenie i mówiliśmy o tym, jak łatwo ludzie oparli pojmowanie Biblii na jakimś chrześcijańskim filmie, na książce i myśleli, że to jest napisane w Biblii. Chociaż czytali Biblię, bardziej utkwili im tamten przekaz i przekazywali zgodnie z tamtym przekazem, chociaż już nie był to prawdziwy przekaz. A więc przeciwnikowi udało się coś zapisać w taki sposób, że człowiek zachował to w ten sposób i w ten sposób

próbował przekazywać to. Musimy być czujni, gdyż sprawa jest najważniejsza. Słowo Boże jest najcenniejsze na tej ziemi i jest bardzo ważnym to, gdzie ono trafi, kto je usłyszy, co z tym zrobi i jaki w nim wyda to plon.

Można powiedzieć, że widać to bardzo szybko - kończy się zgromadzenie, o czym ludzie rozmawiają. Jaki to był czas? Czy to słowo wpisało się w serce? Czy człowiek teraz chodzi z tym słowem, żeby nie zgubić tego słowa? Nieraz wiem jak Bóg do mnie dociera i dociera do mnie Boża informacja, od razu myślę, żeby tego nie stracić. Staram się jak najszybciej zapisać to sobie, żeby jeszcze utrwalić, żeby nie stracić cenneści tego co dostaję od Boga. Bóg wie czy zależy mi na tym czy nie. Jakby mi na tym nie zależało, to "o, fajna rzecz", a za chwilę nie wiem, diabeł już przyszedł i ukradł. Ale ucząc się przez doświadczenie, jak bardzo to jest ważne, żeby pilnować tego, wolę sobie zapisać to. Nie raz już było tak, że nie zapisałem i później prosiłem: "Boże, odnów to we mnie." To było tak oczywiste, a już zniknęło. I było, że Bóg odnawiał, a było, że nie. Bóg chce, żebyśmy byli czujni, żebyśmy cenili to co do nas dociera. I to co myślimy, będąc na zgromadzeniach, co Bóg powiedział, czy to ma wartość i jaką to ma wartość i co z tym zrobić. Czy to zostanie we mnie wpisane i czy będę z tym żyć, aby dalej podążać, czy zachowam Bożą prawdę, czy stanę się czymś jeszcze lepszym niż lodówka? To co włożono, to można wyjąć, niczym nie zepsute. Czy będę tak miłować Boże Słowo, żeby pielęgnować je i żeby ono zostało takie jak do mnie dotarło? Czy zależy mi na tym?

My ludzie jesteśmy przechowalnią i albo damy sobie popsuć to przez diabła, nastawiając uszy na cokolwiek innego, dając się zepsuć złymi informacjami, dając się zepsuć złymi pożądliwościami, albo zachowamy w czystości prawe umysły i serca, żeby nie zniekształcić tego. Najcenniejsi na ziemi są ludzie, którzy potrafią zachować Boże Słowo. Nie ma cenniejszych ludzi na ziemi. Jezus mówi: „Kto zachowa moje Słowo, śmierci nie ujrzy na wieki”. A więc jak ważne jest to, by przechować to w taki sposób, że gdy otworzymy usta, powiemy to co Boże Słowo mówi, mówimy jak Boże Słowo mówi, by nie być tym, który będzie próbował osłodzić Boże Słowo, żeby komuś było łatwiej je przyjąć. „A ty mów, jak Ja do ciebie mówię, nic do tego nie dołożysz, nic z tego nie ujmiesz.”

1Księga Mojżeszowa 39,21. Ciekawy człowiek, prawda? Sprzedany w niewolę. Takim jakim był, takim trafił do niewoli. Nie miał przy sobie nic z tych zewnętrznych rzeczy. Nie miał ani pieniędzy, ani nic cennego wobec ludzkiego mniemania, ani nie wiadomo jakiego ubrania. Ale co w nim jest takiego cennego? Jaki skarb ma ten człowiek? Ten człowiek jest przechowalnią dla Boga. Bóg dał mu już objawienia i on te objawienia miał w sercu swoim. Bóg wskazał mu co będzie działo się z nim, chociaż on nie rozumiał jak do tego dojdzie. Chodził z tym i dzięki temu był otwarty na Boże działanie. I kiedy trafia z powodu fałszywego oskarżenia do więzienia, to zobaczmy co jest cennieścią tego człowieka:

„Ale Pan był z Józefem i sprawił, że zjednał sobie przychylność i zapewnił sobie życzliwość przełożonego więzienia. Toteż przełożony więzienia powierzył Józefowi nadzór nad wszystkimi więźniami, którzy byli w więzieniu. Wszystko, co tam się działo, działo się pod jego nadzorem.” 1Moj.39,21.22.

Widzicie, ten człowiek zobaczył kogoś godnego, żeby powierzyć mu zadanie, ponieważ widział w nim to, że ten człowiek będzie umiał wypełnić zadanie. A więc nie powierza się zadania komuś kto nie jest sprawdzony w doświadczeniu, kto nie jest sprawdzony w tym jak postępuje ze swoimi rzeczami. Nie powierza się czegoś odpowiedzialnego. Ten człowiek widział w Józefie coś, co było godne tego, że można bezpiecznie mu to powierzyć.

„Toteż przełożony więzienia powierzył Józefowi nadzór nad wszystkimi więźniami, którzy byli w więzieniu. Wszystko, co tam się działo, działo się pod jego nadzorem.” 1Moj.39,22.

Wieżień stał się tym, który miał zarządzać całym więzieniem.

„Przełożony więzienia nie musiał doglądać tego, co powierzył Józefowi, gdyż Pan był z nim i sprawił, że szczęściło mu się we wszystkim, cokolwiek czynił.” 1Moj.39, 23

Ten człowiek mógł odpocząć. Był ktoś, kto potrafił zrobić to jeszcze lepiej. Jak potrzeba ludzi, którzy tak chodzą z Bogiem, żeby można było zobaczyć po nich, gdziekolwiek są, że to są ludzie odpowiedzialni, ludzie, którzy wiedzą co robią, z którymi jest Bóg. A więc czy jemy, czy pracujemy, czy cokolwiek innego robimy, czynimy to dla Pana, wtedy też jest ważne jakie zdanie ktoś o nas ma, czy może coś nam powierzyć, czy jesteśmy ludźmi, którzy chodzą z Bożym Słowem, ludźmi uporządkowanymi, bo Boże Słowo najlepiej uporządkowuje życie człowieka.

A więc Józef zarządza całym więzieniem, ale nadal siedzi w więzieniu. Mija czas, Józef dostaje się przed oblicze faraona. Faraon miał sen, nie wiedział, jak ma go rozumieć, bo nikt nie potrafił mu tego snu wyłożyć, ale dowiedział się od swojego sługi, że jest ktoś kto umie to czynić. Więc faraon woła Józefa, Józef wyklada sen i mówi co zrobić.

1Księga Mojżeszowa 41,33-36:

„Niech więc faraon upatrzy teraz męża rozsądnego i mądrego i niech ustanowi go zarządcą całej ziemi egipskiej. Niech faraon działa i niech ustanowi namiestników nad krajem i zbiera piątą część urodzajów w ziemi egipskiej przez siedem lat obfitości. Niech nagromadzą wszelkiej żywności podczas tych dobrych lat, które nadejdą. Niech gromadzą zboże z polecenia faraona, niech składają po miastach żywność i przechowują ją. Żywność ta będzie zapasem dla kraju na siedem lat głodu, które nastaną w ziemi egipskiej, i kraj nie będzie wyniszczony przez głód.”

Widzicie, niewolnik stoi przed głównym władcą tego kraju i niewolnik mówi władcy tego kraju co zrobić, żeby uratować ten kraj przed głodem, który nadejdzie. I władca tego kraju słucha niewolnika. I co myśli władca tego kraju? Co w jego głowie zaczyna układać się? Czy znajdzie kogoś lepszego? Nie dość, że wyłożył mi sen, to jeszcze wie co zrobić. I co wtedy robi?

„Podobało się to faraonowi i wszystkim jego dworzanom. Rzekł tedy faraon do dworzan swoich: Czy moglibyśmy znaleźć innego męża, który miałby ducha Bożego tak jak ten? Do Józefa zaś faraon rzekł: Skoro Bóg oznajmił ci to wszystko, nie ma nikogo, kto by był tak rozsądny i mądry jak ty. Ty będziesz zarządzał domem moim, a do poleceń twoich będzie się stosował cały lud mój, tylko tronem będę większy od ciebie. Nadto rzekł faraon do Józefa: Oto ustanawiam cię namiestnikiem całej ziemi egipskiej. Potem zdjął faraon pierścień z ręki i włożył go na rękę Józefa, kazał go też odziać w szaty z delikatnego płótna i zawiesił złoty łańcuch na jego szyi, kazał go też obwozić na drugim wozie swoim, a wołano przed nim: Na kolana! Tak ustanowił go namiestnikiem całej ziemi egipskiej. Potem rzekł faraon do Józefa: Jam jest faraon, lecz bez twego zezwolenia nie wolno nikomu w całej ziemi egipskiej podnieść ręki ani nogi.” 1Mojż.41,37-44.

Widzicie, niewolnik, który przyszedł w łachmanach, jest teraz ubrany, zarządza wszystkim, godny zarządzać, godny rozporządzać. Jaka to jest ważna rzecz. Rozumiecie? Bóg też kształtuje nas, sprawdza godność tego zarządzania, sprawdza co my robimy z Bożym Słowem. Jeżeli będziemy marnotrawić je, to co nam powierzy? Zwróciliście uwagę, ilu wśród chrześcijan jest bez powierzonej służby, którzy żyją jakby nie mali polecenia od Boga, co mają robić? Czyżby Bóg nie chciał dać im służby? A może oni nie szanują i nie cenią tego Bożego Słowa jako bogactwa, jako skarbu i żyją sobie jak chcą? To taki człowiek zarządzający więzieniem zobaczył cennosc w Józefie i gotów był powierzyć mu to zadanie, a przez to

zyskiwał przecież u faraona. Zobaczcie, taki człowiek jest w stanie rozeznaczyć cenność działania Boga w człowieku i umieć powierzyć coś co jest cenne, wiedząc, że to się zachowa w dobrym stanie dzięki temu człowiekowi. Okazuje się, że niewolnik stał się kimś najważniejszym zaraz po faraonie.

I takie doświadczenie jest nie raz opisane w Biblii. Widzimy jak ci Boży ludzie stawali się kimś cennym i ważnym w królestwach. Ta mądrość, którą dostali od Boga miała znaczenie. Powierzano im zadania, służby. Nawet niektórzy królowie wysyłali takiego człowieka, widząc jak Bóg obdarza go mądrością: "Jedź do świątyni, odbuduj, niech tam będzie ten ołtarz, a później złóż ofiarę za mnie i za mój dom, aby ten Bóg był z nami." Potrzeba nam ludzi, o których Bóg powie: "To jest człowiek godny, aby powierzyć mu to co cenne, człowiek, którego życie zostało sprawdzone w doświadczeniu."

Zobaczcie jak ważne jest jak my żyjemy codziennie, gdyż nie tylko Bóg patrzy na nas, ale nawet patrzą na nas ludzie i gdy my później coś mówimy tym ludziom: „Zrób to tak, czy inaczej”, ci ludzie mówią: „Ale ty nawet w swoim życiu nie robisz porządných Bożych rzeczy. Wiesz, że jest napisane to w Biblii, a tak nie żyjesz i chcesz nam doradzać jak żyć?” Bardzo ważne jest jak żyjemy na tej ziemi. Wbrew pozorom może się wydawać, że dni biegają tak sobie, ale nie biegają tak sobie. Bóg sprawdza nas. Każda sekunda jest Bożą próbą, gdzie skierujemy serce, gdzie skierujemy umysł, czym się zajmiemy i co będzie nas pociągało. Bóg doświadcza, próbuje, sprawdza nas bardzo dokładnie, mówiliśmy o tym. Do Jego wieczności nie może wejść nic nieczystego, ale On chce mieć z nas pożytek dla własnej chwały. Czy Bogu zależało, żeby Józef był tam nie wiadomo kim i miał pełno pieniędzy? On miał zająć tę pozycję, gdyż ten Boży lud miał tam trafić. On był jako posłaniec przygotowujący teren.

Ewangelia Łukasza 16, 9-13:

„I ja wam powiadam: Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby, gdy się skończy, przyjęli was do wiecznych przybytków. Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i w wielkiej jest niesprawiedliwy. Jeśli więc w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, któż wam powierzy prawdziwą wartość? A jeśli nie byliście wierni w sprawie cudzej, któż wam poruczy rzecz własną? Żaden sługa nie może dwóm panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie.”

Jeśli Bóg widzi, że te pieniądze, które posiadasz przeznaczasz na służbę Bożą, że myślisz o Bogu, o Jego chwale i Jego majestacie i Bóg będzie widział, że nie używasz tego, żeby zaspokajać sobie własne pożądliwości, ale myślisz jak Bóg może być przez to uwielbiony, to Bóg ci powierzy większą rzecz niż pieniądze. Ale jeśli w tej małej rzeczy będzie widzieć, że zużywasz to na zaspokojenie swoich pożądliwości, żeby zaspokajać swoje pożądliwe oczy, uszy i serce i kupujesz rzeczy, które sprawia ci to, że będziesz się w tym nurzać za Boże pieniądze, zużyjesz to nie dla Pana, ale dla własnej chwały, dla własnego zaspokojenia, to Bóg nie powierzy ci nic więcej. Jak dobrze, żeby Bóg powierzał nam więcej, żeby ktoś mógł do nas sięgnąć jak do tej łódki i skosztować nie zepsute pożądlivością Słowo Prawdy. Jak dobry jest Pan. Żeby z nas wychodziło to co czyste, święte, nieskalane, niepopsute codziennością, niepopsute zapaleniem tego brudnego świata, niezepsute myśleniem o tym co złe, co psuje człowieka i psuje też to co człowiek posiada. Jak ważne, abyśmy pamiętali o tym, że nie żyjemy już dla siebie, ale dla Bożej chwały. I abyśmy nie psuli prostych dróg Pańskich, abyśmy nie psuli dobrych chrześcijańskich obyczajów, abyśmy zachowywali w czystości serca i umysły, aby tam przechowane Boże Słowo mogło być wypowiedziane w Duchu Bożym, zgodnie z Jego wolą.

Od chwili kiedy nawróciłeś się ty i ja, staliśmy się ludźmi przeznaczonymi dla zachowania Bożego

Słowa, aby ono przez nas też dokonało to z czym zostało posłane. O tym też będziemy mówić innym razem.

2List do Tymoteusza 2,19-21:

„Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony, a ma taką pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są jego, i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego. W wielkim zaś domu są nie tylko naczynia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane; jedne służą do celów zaszczytnych, a drugie pospolitych. Jeśli tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie naczyniem do celów zaszczytnych, poświęconym i przydatnym dla Pana, nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego.”

Zobaczcie, jakie potężne objawienie - dla Boga możesz być wtedy, kiedy zachowasz się od tych rzeczy pospolitych, kiedy twój umysł i serce nie będzie się skupiać na tym, co jest obrzydliwością tego świata, jeśli będziesz umieć poddawać się Bogu. Tak, żeby dobro Boże mogło mieszkać w tobie coraz obficie, żeby to dobro było jak sól, która otacza to co w tobie będzie złożone, żeby to nie psuło się, żebyś nie okładał tego złem swego myślenia, złem swojej pożądlivosti, złem szukania czegoś dla siebie, ale aby to było otoczone Bożym dobrem. Aby Boże Słowo mieszkało w dobru Bożym, abyś ty mógł być tym, przez którego On może dać to komuś w niezmiennym charakterze, czy w niezmiennych wartościach.

Powiedzcie, ilu chrześcijan tak myśli o sobie? Chrześcijanom wydaje się, że mogą robić co chcą, żyć jak chcą i będzie się im wiodło, i będą żyli, i będą chrześcijanami dalej. Ale jakimi chrześcijanami? Do celów pospolitych. Czy po to nawróciliśmy się, żeby służyć do celów pospolitych, czy zaszczytnych? Żeby być świętymi jak naczynia Bożego zmiłowania, którymi On może posługiwać się w celach chwalebnych. Trzeba zachować się od tych rzeczy, trzeba żyć dla Jego chwały dlatego, że dla Boga już jesteśmy, nie dla siebie, aby Bóg mógł zrobić z nami to co chce. Myślmy tylko w ten sposób: "Dla Boga jesteśmy już, nie dla siebie, dla Boga". Chwała Bogu! Wykupieni za cenę najcenniejszego Chrystusa, wykupieni od tego zła, aby żyć dla Boga. Jesteśmy już Bożym ludem, wykupionym od chwili, gdy spłacono nasze długi, abyśmy żyli dla Jego chwały.

Księga Jeremiasza 15,18-21

„Czemu moja boleść trwa bez końca, a moja rana jest nieuleczalna i nie chce się goić? Jesteś mi jak strumień zawodny, jak wody niepewne.” 15, 18.

Tak w końcu mówi do Boga prorok. "Dlaczego to mi się dzieje?" A dla Boga prorok jest nadal jeszcze za mało klarowny, za mało Bóg widzi w nim klarowności. I Bóg mówi:

„Dlatego tak mówi Pan: Jeżeli zawrócisz, i Ja się zwrócę do ciebie, i będziesz mógł stać przed moim obliczem; a gdy dasz z siebie to, co cenne, bez tego, co pospolite, będziesz moimi ustami. Choćby oni zwrócili się do ciebie, ty się do nich nie zwrócisz. Uczyniłem cię bowiem dla tego ludu murem spiżowym, warownym; i będą walczyć z tobą, ale cię nie przemogą, bo Ja jestem z tobą, aby cię wybawiać i ratować - mówi Pan. I wyratuję cię z mocy złych, i wyzwolę cię z ręki okrutników.” Jer.15,19-21.

Prorok dowiaduje się, że jeszcze za mało jest dla Boga klarowny. Że Bóg nie może jeszcze włożyć w niego wszystkiego co chciałby. Że ma jeszcze za dużo oporu w sobie, i ma usunąć to, co przeszkadza mu dać Bogu to co ma cennego. Aby Bóg mógł jeszcze więcej dać jemu, aby mógł jeszcze więcej powiedzieć przez niego, i żeby to co będzie mówić, nie sądziło jego samego, i aby przerażony nie zatrzymał tego, widząc, że sądzi teraz i siebie.

Siostry wiedzą co trzeba robić, żeby lodówka nie śmierdziała, żeby nie dopuścić do smrodu, żeby smród nie ogarniał tego co tam się wkłada. Jeśli lodówka długo nie była używana i otwieramy ją, to co tam jest w środku? Śmierdzi. Nie była używana. Chrześcijanin, który nie jest używany też śmierdzi. I co trzeba zrobić z chrześcijaninem, który nie był używany? Trzeba oczyścić go otworzyć, żeby przewietrzyć go, wyparzyć. I później taki człowiek dziwi się: "Przyjeżdżam na obóz, a oni mnie tu otwierają, żeby mnie przewietrzyć, wyparzać, żebym w pokucie oczyszczał się, a ja przyjechałem tutaj, żeby zbudować się." No tak, ale żeby coś dotarło, to najpierw trzeba przewietrzyć się, oczyścić, żeby zostało tam Boże Słowo nie zmarnowane, żeby nie przeszło i zniknęło, ale, aby ktoś mógł skorzystać z tego, że byłeś, byłeś tu na obozie, żebyś mógł zachować to Słowo i wydać plon, żeby nie zepsuł cię ten świat, bo chodzi o sprawę najważniejszą. Nie robimy tego dla ludzkiej chwały, ale dla Boga, dla Jego chwały, bo to jest Jego Słowo, nie nasze. To On powiedział je do nas i chce, żebyśmy my mogli też mówić je innym.

1List do Tymoteusza 6,20.21:

„Tymoteuszu! Strzeż tego, co ci powierzono, unikaj pospolitej, pustej mowy”

Powiem wam co zabiera to Słowo najszybciej - pusta, pospolita mowa. I dlatego najczęściej po zgromadzeniu diabeł od razu uruchamia pospolitą rozmowę; a to o samochodzie, a to o tym, a to jeszcze o tym, o czymkolwiek, aby nie o tym Słowie. Bo diabeł wie, że jeśli ta pusta mowa się zacznie, człowiek za chwilę będzie pusty. To Słowo już nie zakorzeni się, przejdzie i dlatego diabeł tak szybko uruchamia swoje działanie. A to jak ładnie wyglądasz, a to to, a to tamto, a to coś jeszcze, już żeby odwrócić uwagę od usłyszanego Słowa Bożego.

„i sprzecznych twierdzeń, błędnej, rzekomej nauki, do której niejeden przystał i od wiary odpadł.”

Bo to jest to samo. Kiedy słyszysz błędną naukę, ona próbuje ci zniekształcić to Boże Słowo, które usłyszałeś, usłyszałaś. A więc uważaj, kiedy kończy się zgromadzenie, żeby nie dać sobie tego zabrać. A to, żeby się między sobą pospierać zrozumieniami, albo coś tam podobnego. I za chwilę Słowo odeszło i nie masz siły, bo Boże Słowo daje siłę nam, żeby żyć, żeby obfitować. A więc pilnujmy tego, nie pozwólmy sobie, żeby w jakikolwiek sposób wróg nam zabrał to, odsuwając nas od Słowa.

2List do Tymoteusza 1,14:

„tego, co ci dobrego powierzono, strzeż przez Ducha Świętego, który mieszka w nas.”

A więc Duch Święty pozwala nam to zachować. Nie gaśmy Ducha Świętego, nie zasmucajmy życiem pospolitym. Niech Duch Święty ma w nas swobodę zachować to Słowo. On wie jakie próby będą musiały na nas przyjść zgodnie z tym Słowem, które słyszymy i jak mamy przejść przez te próby, żeby to Słowo jeszcze bardziej umocniło się w nas, abyśmy mieli dowody Bożego Słowa. To właśnie czyni Duch Święty. Jeżeli będziemy mówić puste mowy, to ucieknie nam to. I jeśli nie będziemy poddawać się Duchowi Świętemu, jeśli nie pozwolimy przeprowadzić się przez próby, to też nam to ucieknie, bo Słowo i próba muszą się spotkać, muszą wydać owoc. Tak jak ziarno i ziemia muszą się spotkać, aby wydany był owoc.

A więc unikajmy sporów i bądźmy zawsze poddani pracy Ducha Świętego, aby mogło w nas to Słowo wykonywać pracę, z którą zostało do nas posłane.

2List do Tymoteusza 1,12:

„z tego też powodu znoszę te cierpienia, ale nie wstydę się, gdyż wiem, komu zawierzyłem, i pewien jestem tego, że On mocen jest zachować to, co mi powierzono, do owego dnia.”

Inaczej apostoł mówi: "Wiem komu zawierzyłem, a On wie co chce zrobić, aby to co mi powierzono było zachowane aż do ostatniej chwili mojego życia tu na ziemi. A więc jest to zależność, święta, doskonała Boża zależność. Nasz sposób myślenia, czy mówienia przekształcany jest przez Boga i jesteśmy poddawani wielkiemu wpływowi Boga na nas. Pojmowanie naszego życia na ziemi zostaje zmienione w nas przez Boga. Cel naszego życia na ziemi zostaje zmieniony nam przez Boga. Zaczynamy pojmować dlaczego tu naprawdę jesteśmy i co nam się powierza. Rozumiemy jak dokładnie musimy być kształtowani przez Boga, żeby dorastać do męskiej doskonałości. Zwróćcie uwagę jak wielu chrześcijan dziecinnieje w trakcie dojrzewania i stają się zniedołężniali, kiedy powinni rosnąć, kiedy powinni dojrzewać. Znaczy, że oni już nie zachowują Bożego Słowa. Zaczęło im się to mieszać z mułem odstępstwa.

1List do Tymoteusza 1,11:

„zgodnej z ewangelią chwały błogosławionego Boga, która została mi powierzona.”

Ewangelia powierzona człowiekowi. Jak musi chodzić w czystości ten człowiek, żeby nie zepsuć tej ewangelii. Jak musi chodzić w czystości, żeby ją cały czas głosić niezmienną. Nic do tego nie dodać i nic z tego nie ująć. Jak on musi jako naczynie pilnować się od wszystkiego, żeby diabeł nie zniekształcił mu tego w głowie. A więc Paweł codziennie trzyma się Jezusa, codziennie mówi: "Umieram, żebym to nie ja żył, ale żył we mnie Chrystus, żeby ewangelia nie została zmieniona we mnie". I mówi do Galacjan: "Gdybym ja zmienił tą ewangelię, to już mi nie wierzcie, bo to by znaczyło, że ja opuściłem czystość Chrystusa."

Zobaczcie jaka to jest poważna sprawa - Słowo Boże, prawda niesiona przez człowieka, niczym nie zniekształcona, nie zepsuta, nie ubarwiona, nie napełniona smrodem człowieczeństwa. Zwróciliście uwagę, jak dzisiaj ludzie bardzo szybko urażają się, kiedy ich napominasz, wskazujesz im, że coś złego robią, i że tak nie powinni robić. Są bardzo, w szczególny sposób skupieni na swoim "ja", sygnalizując innym swą postawą, nie ruszaj mojego "ja", bo się obrażę. A więc oni nie zrozumieli nawet początku ewangelii, nie zrozumieli krzyża. Bo człowiek, który rozumie krzyż, już nie obraża się. Ten człowiek wie, że jest potrzebna korekta, że jest potrzebne to, żeby wprowadzać w jego życie Boże zmiany, aby ten człowiek mógł dorastać, dorastać i dorastać, aby Bóg mógł więcej i więcej powierzyć temu człowiekowi, aby ten człowiek mógł więcej i więcej służyć w Kościele.

Ale to wszystko zaczyna się wtedy, gdy uniży się Boży lud i zacznie nastawiać ucha, żeby słuchać i poddawać się Bożemu wpływowi.

1List do Koryntian 9,17.18:

„Albowiem jeśli to czynię dobrowolnie, mam zapłatę; jeśli zaś niedobrowolnie, to sprawuję tylko powierzone mi szafarstwo. Jakąż tedy mam zapłatę? Te, że zwiastując ewangelię czynię to darmo, aby nie korzystać z prawa, jakie mi daje zwiastowanie ewangelii.”

A więc apostoł pokazuje nam na sobie, że czyni to darmo, bo darmo to dostał. To wszystko co mu powierzono oddawał w ten sam sposób jak mu to powierzono. Czy rozumiesz to? Zwróciliście uwagę, że diabeł zdeprawuje każdego chrześcijanina, każdą chrześcijankę, tylko nie zdeprawuje tych, którzy szanują Boże Słowo ponad swoje życie. Oni nie pójdą w grzech, nie pójdą w ustępstwa. Jeśli Boże Słowo jest dla

nich skarbem, przerastającym wszystko, oni nie oddadzą tego Słowa za nic, nie zmieniają, ani nie zniekształcą, wiedząc, że są teraz naczyniem dla Bożej chwały. To jest zaszczyt być dla Bożej chwały. My też tutaj jesteśmy dla Bożej chwały. Jesteśmy tutaj, by uczyć się Bożego Słowa, by żyć każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi. By rozważać to i zastanawiać się nad tym, co tutaj będzie mówione, aby poddawać się wpływowi Słowa i patrzeć czy ja nie stawiam przeszkód temu Słowu swoim życiem. A jeśli tak, to oczyszczać się. Apostoł w niejednym miejscu mówi: "Została mi powierzona ewangelia, abym głosił ją wszędzie gdzie jestem".

Mieliśmy do tego momentu pouczenie co do nas, ale dzięki Bogu mamy najdoskonalszy wzór jakikolwiek zjawiał się na tej ziemi - Syna Bożego, doskonale zachowującego to wszystko, co Ojciec mu powierzył i my patrzymy z otwartym sercem na to, jak On to zrobił. To jest Ten, na którego uważnie patrzą nasze oczy i na Nim chcemy mieć skupioną naszą uwagę, bo Jego mamy naśladować. Chrześcijananie, chrześcijanki skończcie z tym obrażaniem się i szukaniem swego. Szukajmy tego co Pańskie. Potrzeba wiele pracy nad nami. Nie myślimy sobie, że nie potrzeba, bo potrzeba. Ale to jest najpiękniejsza, najszlachetniejsza praca, bo to Bóg nami zajmuje się, aby mieć nas dla własnej chwały.

Mówiliśmy ostatnio, nie brońmy warowni diabelskich, tego co on zbudował kiedy żyliśmy bez Boga. Raczej brońmy Bożego Słowa, które jest jak miecz obosieczny i lepiej, że nas przenika i uwalnia nas od naszego ego, niż mielibyśmy zostać w tym co pospolite i nie być nigdy użyci dla celów zaszczytnych.

Ewangelia Jana 5,19:

„Tedy Jezus odezwał się i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni.”

Widzicie, powierzono Jemu czynić to i On czyni dokładnie to samo co Ojciec czyni. I kiedy Jezus mówi: „Naśladowujcie Mnie”, to On mówi: „Naśladowałem Ojca, a więc naśladowując Mnie, naśladowujecie Ojca. Bądźcie jak Ojciec wasz w niebie.” Jezus dokładnie czyni wszystko według tego co Ojciec dla Niego postanowił. Co Ojciec dla mnie i dla ciebie postanowił? Czy my jesteśmy już na tyle rozumni, że mamy tą świętą Bożą świadomość co zostało postanowione dla nas, ludzi wywołanych z tego świata, abyśmy byli chrześcijanami, chrześcijankami, ludem Bożym, nabytym za cenę krwi Jego Syna? Czy my jesteśmy już chrześcijanami, którzy żyją tak i tak mówią: „Wiem po co jestem, wiem dla kogo jestem i nie mam zamiaru tego nigdy zmienić. Nie sprzedam pierworództwa swego, nie oddam za rzeczy tego świata, za tą ułudę tego świata, lecz chcę być zawsze dla Jego chwały”?

A więc człowiek, który jest chrześcijaninem, chrześcijanką, chce być co roku więcej użyteczny dla Boga, żyjąc dla Jego chwały. Chce być jeszcze więcej napełnionym chwalebny Bożym Synem, żeby móc innym wskazać na Syna swoim własnym życiem, każdym słowem, każdą decyzją. Po to tu jesteśmy - dla Jego chwały. I to jedynie zbliża nas do siebie i to jedynie ma sens zrobienia tego obozu. Tylko to ma sens. Dlatego dla nas wypoczywaniem jest poznawanie Boga. Nie ma lepszego wypoczynku jak poznawanie Boga. Więcej i więcej poznać Jego, żeby więcej i więcej móc być użytym dla Jego chwały.

„Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i ukaże mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili.” Ew. Jana 5,20

Dokładnie to kieruje się także do mnie i do ciebie. Bóg pokaże nam jeszcze więcej, jeśli tylko będziemy należeć do Syna z całego serca i będziemy bardziej gotowi położyć życie nasze dla Syna, niż dla swego ego, niż dla swoich zachcianek, niż dla swoich pomysłów. Gdy Syn będzie dla nas cenniejszy od nas

samych, wtedy więcej Bóg da nam poznać Syna. Tylko Ojciec wie kto to jest Syn i Ojciec potrafi nam o tym powiedzieć. I nikt nie wie kto to Ojciec, tylko Syn i Syn potrafi nam o tym powiedzieć. Bądźmy otwarci, Boży ludzie, bądźmy otwarci, pilnujmy się Pana, uczciwie do Niego należmy, oczyszczajmy się, nie pozwólmy, żeby diabeł zanieczyszczał nas, i żebyśmy sobie lekko traktowali te zanieczyszczenia. Wiecie, zanieczyszczysz się chwilę, ale żeby nieczystość usunąć, potrzeba czasami nawet dziesięciu, piętnastu lat. To będzie ci chodziło i chodziło w twojej głowie. Może chwilę będzie trwało twoje zanieczyszczenie się, i gdy twoje sumienie się poruszy, a ty przyjdiesz do Pana, to On przebaczy ci i oczyści cię Swoją krwią, ale ile będzie musiał pracować, żeby to wydostać z ciebie. Ilu jest chrześcijan, którzy są już nie sprawni duchowo. Niesprawni chrześcijanie nie mogą bojować już, nie mogą walczyć w armii Pana. Oni w ogóle nie nadają się do wojny, oni cały czas są w szpitalu chrześcijańskim. Ich się leczy, leczy i leczy. Może wstaną jeszcze i coś powalczą. Nawet nie rozumieją co to jest bój, potrzebują tylko, żeby ich leczyć. Nie pozwól sobie nigdy na to, pamiętaj o tym. Ten, który przychodzi do ciebie z tymi ofertami, to nie jest twój przyjaciel, to jest diabeł. On wie, że Bóg nie pozwoli, żeby ta nieczystość została w tobie, i że Bóg będzie musiał rozpocząć bitwę z tobą, żyjącym w swoim zanieczyszczeniu, bo jesteś Jego świątynią. Tak jak Izrael, ustawił Boga przeciwko sobie, kiedy zrobili to co Bóg im zabronił.

A więc zobaczcie, jak bardzo ważne jest dla mnie i dla ciebie, wykorzystajmy ten czas tutaj. Niech Bóg będzie tu z nami, niech słowa, które da nam tutaj słuchać, czy mówić, niech padają do naszego serca i wydają plon dla Bożej chwały. Myślmy o sobie jako o ludzie wywołanym, wybranym dla Boga, dla Jego chwały. Nie do pospolitości, ale do cennej Jego Syna, aby On był coraz więcej widoczny w nas.

„Albowiem jak Ojciec wzbudza z martwych i ożywia, tak i Syn ożywia tych, których chce. Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który go posłał.” Ew.Jana 5,21-23.

Pamiętamy z Księgi Objawienia, kiedyś czytałem to pewnej osobie i była zadziwiona, że tam jest to napisane, że Pan sprawi, że kolana naszych wrogów przed nami się pokłonią, tak jak przed Synem. Syn mówi: "Kościele, oni będą musieli i was uczcić tak jak Mnie. Tak jak przede Mną zegniesz się wszelkie kolano, tak przed wami, Kościele, oni również będą musieli zgiąć kolana, dlatego, że należeliście do Mnie, byliście pośród nich dla Mojej chwały. Moje Słowo mogło w was wypełniać się, a byliście nim głęboko poruszeni i wdzięczni Bogu za to, że do was ono dotarło."

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do żywota.” Ew.Jana 5,24

Kto słucha i wierzy Temu, który Mnie posłał nie stanie już przed sądem. Jak ważne jest Słowo. Ty i ja, kimże my jesteśmy według ludzi, ażeby stać się takimi szlachetnymi naczyniami dla Boga? Czyż nie jest to wspaniałe?

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego i ci, co usłyszą, żyć będą. Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie. I dał mu władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd.” Ew.Jana 5,25-29.

„Ja zaś mam świadectwo, które przewyższa świadectwo Jana; dzieła bowiem, które mi powierzył Ojciec, abym je wykonał, te właśnie dzieła, które czynię, świadczą o mnie, że Ojciec mnie posłał.” Ew.Jana 5,36.

To co dzieje się przeze mnie świadczy o tym kto mnie posłał. A więc jakie dzieła się dokonują? Zwróciliście na pewno na to swoją uwagę, i to co jest to, z czym nie możemy zgodzić się, że długoletni chrześcijanie są mniej rozumni, niż wtedy kiedy mieli rok czasu jako wierzący. Po latach okazują się oni mniej przydatni do boju duchowego niż wtedy kiedy mieli rok. Więcej można było zbudować się nimi wtedy kiedy mieli rok w chrześcijaństwie, niż później po iluś latach. Tak są już zdeprawowani przez swoje "ja" myśląc o sobie coraz lepiej, lecz Bóg nie myśli o nich coraz lepiej, bo ich życie odbiegło od tego do czego On ich powołał. Ten, który był pod opieką, dzisiaj już powinien opiekować się innymi. Taka jest kolej rzeczy. A nie tak, żeby jeszcze opiekować się cały czas tym człowiekiem. Tak jak Paweł mówi: "Powinniście już nauczać, a wy dalej mleka potrzebujecie".

A więc jest to ważne. Pilnujmy się od tego wszystkiego co chciałoby zniekształcić nas i odebrać tą chwałę, która należy się Bogu. Pamiętajmy, Bóg jest Bogiem, który chce tego dla naszego dobra. Wspaniały Bóg, który powołał nas. On nie powołał nas po to, aby nas zabić, ale zginiemy, jeśli nie będziemy się Go słuchać. On powołał nas po to, żebyśmy żyli i obfitowali, żebyśmy byli podobni do Jego Syna, a nie po to, żeby zabić nas w tej drodze. Ale zabije, jeśli nie będziemy słuchać się Go. Tak jak ginęli Izraelici na pustyni dlatego, że Bóg jest święty, a oni robili wszystko, wbrew Jego woli, po swojemu. Tak samo giną chrześcijanie z powodu tego, że nie chcą Bożego uświęcenia, ale chcą żyć po swojemu i nie myślą słuchać Go, ale myślą określić sami standard chrześcijaństwa.

Chrześcijaństwo określił Bóg i to jest standard bardzo wysoki - coraz bardziej podobni do Syna Bożego. I On powiedział: "Ja to zacząłem, Ja to zrobię". Dlatego pomyśl o sobie, czy ty jesteś dokładnie w tym miejscu, czy twoje lata chrześcijańskie są adekwatne w duchowym wymiarze do tego kim jesteś dzisiaj tutaj. Czy nie zmarnowałeś czasu swego nawiedzenia, psując go rzeczami tego świata? I dlaczego twoja świadomość Boga jest gorsza niż była wtedy kiedy miałaś, miałas rok? Dlaczego wtedy byłeś gotowy, gotowa życie poświęcić dla tego Boga? A dzisiaj myślisz już, że można żyć jak się chce. Nie można, Bóg jest ten sam, On jest święty.

1List do Koryntian 15,21-28:

„Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia, potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc. Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. Wszystko bowiem poddał pod stopy jego. Gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumie się, że oprócz tego, który mu wszystko poddał. A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim.”

Widzimy, więc jak potężna jest praca Syna i ku czemu On zmierza i wie, że kiedy dojdzie do celu, wtedy wszystko wróci z powrotem do Ojca. My też idziemy do celu, aby wszystko wróciło tam do Ojca, żeby Ojciec był wszystkim w tobie, we mnie, w każdym z nas. Idziemy do celu poprzez tą jedyną drogę, poprzez Bożego Syna Jezusa Chrystusa i jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że daje nam czas, daje nam możliwości. Boży ludzie, jesteśmy w najwspanialszym doświadczeniu. Dzisiaj kiedy patrzę na wydarzenia, które się dzieją, to widzę, że jest wielka deprawacja w chrześcijaństwie. Wiele kazań, wiele opowieści jest wziętych z zupełnie innego ducha. Wielu ludzi jest zwodzonych, oszukiwanych i prowadzonych na manowce. A jeszcze Bóg daje Słowo, żeby się upamiętać, żeby odwrócić się, żeby ratować się, żeby wiedzieć po co jesteśmy dziećmi Bożymi.

Bóg Ojciec powierza, więc wszystko swemu Synowi i Syn dokładnie czyni to co chce Ojciec. I On mówi: „kto pełni wolę Ojca ten jest Moim bratem, siostrą i matką”. A więc zobaczmy jakie ważne powołanie, jaka ważna odpowiedzialność przed każdym z nas. Zawsze chcieliśmy być docenieni. Oto Bóg nas docenił, powołał ciebie i mnie, abyśmy byli naczyniami dla Jego chwały. Najwyższe docenienie jakiegokolwiek zostało dane na ziemi człowiekowi - Bóg powołał nas dla własnej chwały. I teraz czy my to również docenimy? Czy to co nam powierzono, będziemy umieli docenić? Czy będziemy umieli powierzyć siebie Bogu? Rozumiecie co Jezus mówi: „Życie za życie”. Jezus oddaje życie za mnie i za ciebie. Czy teraz ja będę umiał oddać życie Jemu? I to jest ważna sprawa. Czy ja będę umiał powierzyć moje życie Jezusowi? Rozumiecie, Bóg buduje całą bazę zaufania. On wyszedł nam naprzeciw, kiedy my żyliśmy w grzechach, On dał Swego Syna jako drogę powrotu do Siebie. On daje Swego Ducha, który będzie nas umacniał w tej drodze, abyśmy dobrze trafili. I teraz czy my powierzymy Mu życie? Wielu ludzi myśli sobie: „Jak to dobrze, że Bóg mi powierzył życie Swego Syna i jestem dzięki temu chrześcijaninem, chrześcijanką.” Ale, czy oni mu powierzyli swoje życie, żeby On mógł uczynić to co zechce w nich, jak w Swoim Synu?

Psalm 37, 5-7:

„Powierz Panu drogę swoją, Zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni. Wyniesie jak światło sprawiedliwość twoją, A prawo twoje jak słońce w południe. Zдай się w milczeniu na Pana i złóż w nim nadzieję. Nie gniewaj się na tego, któremu się szczęści, Na człowieka, który knuje złe zamiary!”

Powierz siebie Panu Bogu swemu. Zobaczcie, kiedy masz bazę zaufania zbudowaną na tym co uczynił ci Bóg, wtedy powierzasz Mu się bezgranicznie. Ale jeśli nie ufasz Bogu, to zachowujesz sobie coś dla siebie i wtedy to cię zgubi. Ewangelia jest bazą budowania zaufania Bogu. Bóg wychodzi nam naprzeciw w swoim Synu. Syn umiera z powodu naszych grzechów, gdy żyliśmy jeszcze w bezbożności, a nas jeszcze nie było kiedy Jezus umierał. Umierał za nasze grzechy już. Ojciec nie chce naszej śmierci, chce naszego zbawienia, chce, żebyśmy byli Jego synami, córkami dla Jego chwały. Ewangelia głosi nam Słowo co uczynił wobec nas Bóg, żeby zbudować nasze zaufanie wobec Niego, i żebyśmy na bazie tego co uczynił nam Bóg, z całą ufnością powiedzieli: „Boże, w Twoje ręce powierzam całe swoje życie. Uczyń co chcesz. Oto odpoczywam, nie będę się bać, nie będę się lękać, nie będę biegać, żeby dbać o swoje „ja”, powierzam Tobie moje życie dla Twojej chwały. Moje życie zostaje oddane Tobie, uczyń co zechcesz. Już teraz wiem co chcesz uczynić, chcesz, żebym był jak Twój Syn. Nie będę odchodził, odchodziła od Ciebie, nie będę szukać przyjemności świata, będę należeć do Ciebie, abyś Ty Boże uczynił co chcesz. Niech się stanie Twoja wola, nie moja, lecz Twoja.”

Wszystko co stało się z Synem jest dla mnie i dla ciebie, abyśmy zaufali. Bóg chce naszego dobra. I kiedy tacy ufający Mu ludzie spotykają się, wtedy oni są otwarci na Jego Słowo, gotowi na to, żeby je przyjmować.

Przypowieści Salomona 16,2.3:

„Wszystkie drogi człowieka wydają mu się czyste, lecz Pan bada duchy. Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły.”

Człowiekowi może wydawać się, że żyje prawidłowo, lecz Bóg wie jak naprawdę jest. Chwała Bogu, że możemy być przed Jego obliczem, że dał nam możliwość i czas, aby odłączyć się, pobyć razem, aby budować te nasze relacje z Bogiem, by nabierać ufności, by nabierać pewności, stabilności, abyśmy wiedzieli dla kogo żyjemy dzisiaj, dla kogo umieramy, w tym najlepszym tego słowa znaczeniu i dla Jego

chwały.

Księga Jeremiasza 20,7-13:

„Namówiłeś mnie, Panie, i dałem się namówić; pochwyciłeś mnie i przemogłeś. Stałem się pośmiewiskiem na co dzień, każdy szydzi ze mnie. Gdyż ilekroć przemawiam, muszę krzyczeć i wołać: Gwałt i zniszczenie! I tak słowo Pana stało mi się hańbą i pośmiewiskiem na co dzień. A gdy pomyślałem: Nie wspomnę o nim i już nie przemówię w Jego imieniu, to stało się to w moim sercu jak ogień płonący, zamknięty w moich kościach. Mozoliłem się, by go znieść, lecz nie zdołałem. Słyszałem złośliwe szepty wielu: "Groza dokoła! Złóżcie donos i my złożymy donos na niego!" Wszyscy moi przyjaciele czyhają na mój upadek. "Może da się namówić i potem będziemy nad nim górą, i zemścimy się na nim". Ale Pan jest ze mną jak groźny bohater; dlatego moi prześladowcy padną i nie będą górą. Będą bardzo zawstydzeni, że im się nie powiodło, w wiecznej hańbie, niezapomnianej. Lecz Ty, o Panie Zastępów, który badasz sprawiedliwego, przenikasz nerki i serce, spraw, bym ujrział twoją pomstę nad nimi, gdyż tobie powierzyłem moją sprawę. Śpiewajcie Panu, chwalcie Pana, gdyż wybawił duszę biednego z mocy złoślików.”

Takie doświadczenie człowieka, w którym Bóg umieścił swoje Słowo. Nie jest ono przyjemne tu w świecie. Naczynia zaszczytne nie są tutaj uznawane za wspaniałość. Oczywiście ludzie korzystają z nas, kiedy potrzebują, żeby coś dobrego się stało w ich życiu. Ale potem szybko uciekają, żeby robić swoje rzeczy.

A więc jesteśmy ludem wybranym, nabytym, kosztownym. Chwała Bogu. Bądźmy jak te naczynia dla Jego chwały. Niech będzie z nas pożytek, coraz więcej Jego w nas, coraz więcej wspaniałego budowania się na Boży dom. Coraz mniej tego starego człowieka, który przeszkadza, coraz więcej Chrystusa. Do celów wspaniałych, zaszczytnych.

1 List Piotra 4,19:

„Przeto i ci, którzy cierpią według woli Bożej, niech dobrze czyniąc powierzą wiernemu Stwórcy dusze swoje.”

Dlatego wielu ucieka od tego, gdyż łączy się to z cierpieniem, z doświadczeniem. Ale pamiętajmy, że ci, którzy dzisiaj cierpią niesłusznie, jutro będą w wieczności radować się z Bogiem. Przejdźmy przez to, niech Bóg nam pomoże. To jest poważna rzecz. Kościół, lud Boży, to bardzo poważna sprawa. Nie można uczyć się tego połowicznie, ani tak sobie przyjść i odejść i dalej robić swoje. Nie. Rozumiecie, Biblia mówi prawdę. On miłuje tylko tych, którzy doszli do tego samego przekonania, że skoro On umarł i myśmy umarli. Wielu próbuje dalej żyć po swojemu i dlatego przez cały czas mają kłopot, bo Bóg nie weźmie ich do celów zaszczytnych. Muszą nauczyć się żyć z Bogiem, żyć dla Jego chwały, poddawać się Bożemu Słowu w taki sposób, jak ono do nich mówi.

2 Księga Kronik 20,12-24:

„Boże nasz! Czy ich nie osądzisz? Bo myśmy bezsilni wobec tej licznej tłuszczy, która wyruszyła przeciwko nam; nie wiemy też, co czynić, lecz oczy nasze na ciebie są zwrócone. Podczas tego stali przed Panem wszyscy Judejczycy, nawet ich małe dzieci, ich kobiety i synowie, a wtedy pośród tego zgromadzenia Duch Pański spoczął na Jachazielu, synu Zachariasza, syna Benajasza, syna Jaiela, syna Mattaniasza, Lewicie, z potomków Asafa, i ten rzekł: Posłuchajcie uważnie, wszyscy Judejczycy i wy, mieszkańcy Jeruzalemu, i ty, królu Jehoszafacie! Tak mówi do was Pan: Wy się nie bójcie i nie lękajcie tej licznej

thuszczy! Gdyż nie wasza to wojna, ale Boża. Jutro zejdźcie naprzeciw nich; pójdą oni stokiem Sis, a natkniecie się na nich na skraju doliny przed pustynią Jeruel. Nie waszą rzeczą będzie tam walczyć, ustawcie się tylko i stójcie, i oglądajcie ratunek Pana, o Judo i Jeruzalemie! Nie bójcie się i nie lękajcie! Jutro wyjdźcie przed nich, a Pan będzie z wami! Wtedy Jehoszafat pochylił głowę twarzą aż do ziemi, a także wszyscy Judejczycy i mieszkańcy Jeruzalemu padli przed Panem, oddając pokłon Panu. Lewici zaś z rodu Kehatytów i z rodu Korachitów wstali, aby chwalić Pana, Boga izraelskiego, głosem nader donośnym. Wstawszy wcześniej rano, wyruszyli na pustynię Tekoa. A gdy wyruszali, Jehoszafat stanął i rzekł: Słuchajcie mnie, Judejczycy i mieszkańcy Jeruzalemu! Zawierzcie Panu, Bogu waszemu, a ostaniecie się! Zawierzcie jego prorokom, a poszczęści się wam. A naradziwszy się z ludem, wyznaczył śpiewaków dla Pana, którzy odziani w święte szaty mieli kroczyć przed zbrojnymi i śpiewać hymn pochwalny: Wystawiajcie Pana, albowiem na wieki trwa łaska jego. Gdy tylko zaczęli śpiewać radosne pienia pochwalne, Pan nastawił zasadzkę na Ammonitów, Moabitów i mieszkańców pogórza Seir, którzy ruszyli na Judę i zostali pobici. Ammonici i Moabici wystąpili bowiem przeciwko mieszkańcom pogórza Seir, aby ich doszczętnie wytracić, a gdy wybili mieszkańców Seiru, dopomogli sobie nawzajem do zguby. Gdy zaś Judejczycy doszli do wieży strażniczej u wejścia na pustynię i spojrzeli na tę thuszczę, oto wszędzie leżały trupy na ziemi i nikt nie ocalał.”

Śpiewacy, chwalcy Boga. Mamy przywilej i czas na to, by Go chwalić tu na obozie, by On był tu uwielbiony. Myślmy o Nim cały czas. Jemu należy się chwała. I gdyby miało być coś złego, nie pozwólmy, aby to zaistniało, gdyż Bogu należy się tu chwała. Rozmawiajmy o Nim, budujmy się Nim, posilajmy się Nim, rozkoszujmy się Nim i śpiewajmy Mu pieśni pochwalne. A gdy nas nauczy nowej pieśni, śpiewajmy Mu następną pieśń pochwalną, ciesząc się Bogiem naszym nieustannie.

I teraz ta sprawa bardzo ważna. Bóg powierzył nam ten obóz dla Jego chwały. I teraz my skłonimy kolana, powierzmy ten obóz Bogu dla Jego chwały. Amen.